

Satyryk na zakręcie

(Dokończenie ze strony 3)

u wozu. Opowiadali mi rysownicy z Iranu, że u nich jest jedyna na świecie szkoła rysunku satyrycznego przy... akademii wojskowej. Domyślałam się, że kształci propagandzistów.

– Od niemal siedmiu lat nieprzerwanie pełnisz funkcję wiceprezesa Stowarzyszenia Polskich Artystów Karykatury (SPAK). Z jakimi ona wiąże się obowiązkami?

– Odkąd zostałem wiceprezesem SPAK w 2011 roku, zajmuję się działalnością organizacyjną i promującą to stowarzyszenie. Zorganizowałem konkursy ogólnopolskie, plenery międzynarodowe. Promuję satyrę polską za granicą. W październiku ma być wystawa w USA, a za rok w Londynie.



Rys. Sławomir Łuczyński

– Czy aktywność i twórcze dokonania zostały docenione w sposób Ciebie satysfakcjonujący?

– Za działalność artystyczną zostałem uhonorowany nagrodą SPAK – dwukrotnie Małym Erykiem, w 2002 roku Dużym Erykiem. Wśród nagród znalazły się odznaki „Zasłużony dla Kultury Polskiej” oraz „Zasłużony Działacz Kultury”. Cenię sobie bardzo tytuł przyznany przez kapitułę Ruchu Piękniejsza Polska w 2014 roku „Za tworzenie piękna, którym możemy szcycić się przed światem”.

– Co czuje, co myśli Sławek Łuczyński stawiany poprzez liczne nagrody i wystawy w gronie artystów najczęściej wystawianych i oglądanych przez widzów?

– Okres, w którym wdrapałem się na szczyt góry, mam już za sobą. Pozostało mi dreptać w miejscu lub zejść z tej góry, co uważam, że jest większą sztuką. Mój dorobek to 79 wyróżnień i nagród w konkursach międzynarodowych i 61 w polskich. Ponad 153 wystawy indywidualne. Zbiorowych już od lat nie liczę. Czuję się człowiekiem spełnionym i to, co robię, sprawia mi wielką przyjemność. Inaczej już nie potrafię. Idąc wciąż do przodu, nawet nie mogę się zestarzeć. Może tylko czasami ciało za mną nie nadąga...

– Dziękuję za rozmowę.



Rys. Sławomir Łuczyński



Małgorzata Hrycaj

Wyznanie

muszę ci coś powiedzieć
nie mogę zwlekać bo odejdiesz
zaczę pięknie od/ko/
skończę brzydko
ale kiedy szybko wypowiem
nie dostrzeżesz zadry kiedy dodam /ciebie/
miękkim głosem

Erotyk morski

nocą
przywołują mnie
twe szepty
bryzy
zawodzące nokturnami

aż napływasz
przełamujesz tamy
i nawadniasz
skorupki jajeczek
zagrzebane w piaskach
mojej plaży

rano
wyciszony i łagodny

stroisz moje piersi
szmaragdami
i otulasz
w delikatny poszum
kołtysany
na wysepkach piany

milknie we mnie
zgiełk
ostatniej bitwy
dźwięki buczków
gasną
w mojej głowie

rozpalona
czekam
na twój przypływ

byś kochał
kochał nieprzytomnie

Erotyk górski

kocham błotniste ścieżki
między pagórkami
twoje pośladki to najpiękniejsze
wypiętrzenia mówią
sławiłeś ruchy górotwórcze
wilgoć jaskiń krągłość wzniesień
wodę siklaw zamieniałeś w wino
w ekstazie roztopiałeś skały
i godziłeś się na cudowne
rozmnożenie naszych ciał

Utopia

chwila oddechu
gór przezroczyste objęcie
wszystko jest tak jak w hialal
nie straszy jeszcze
na sąsiedniej górze bogowie
śpią w pokoju
nie ma o co toczyć bojów
świat zbawiony pięknem
mogę kochać cię jak siebie
kimkolwiek jesteś

* * *

leżymy w trawie
pod baldachimem krwawnika
usta mam pełne pocałunków jeżyn

znasz wszystkie nazwy ziół
którymi czarowała
mikstur i zaklęć
halucynogennych

w kokon pajęczyny wpleceni
zanurzamy się w ziemi

a nad baldachimem krwawnika
podtrzymuje niebieskie sklepienie

